

Antropologia antyku greckiego. Zagadnienia i wybór tekstów,
red. W. Lengauer, P. Majewski, L. Trzcionkowski,
Warszawa 2011, ss. 737

W ramach serii podręczników akademickich z cyklu „Wiedza o kulturze” w 2011 roku ukazał się tom *Antropologia antyku greckiego*. Analogicznie, jak w przypadku innych tomów serii, publikacja zawiera wybór tekstów, które stanowią omówienie kluczowych zagadnień – w tym wypadku z zakresu antropologii antyku greckiego.

Biorąc pod uwagę, że na czterdzieści zamieszczonych tekstów tylko dziesięć było wcześniej dostępnych w języku polskim, budzi uznanie wysiłek translatorski, który był udziałem tłumaczy. Każdy, kto zajmuje się, czy chociażby przejawia jakieś zainteresowanie zagadnieniem antropologii antyku, wie, jak dotkliwy jest brak tekstów w języku polskim, które poruszają ten temat. Omawiana pozycja niewątpliwie w znaczący sposób zapełnia tę lukę i stanowi nieocenioną pomoc w dydaktyce akademickiej.

Publikacja została podzielona na sześć rozdziałów, które dotyczą różnych aspektów kultury greckiej. Każdy rozdział został poprzedzony wstępem, a całą książkę otwiera krótka notka *Od redakcji* autorstwa W. Lengauera oraz tekst L. Trzcionkowskiego *Antropologia i antyk grecki*. W nocie redakcyjnej Lengauer podejmuje próbę zdefiniowania różnicy między antropologią a antropologią historyczną. Różnica owa jest przez niego sprowadzona do braku możliwości zastosowania przez historyka obserwacji uczestniczącej. Jak pisze autor: „Powstaje bowiem pytanie, czy da się w ogóle mówić o badaniu antropologicznym społeczeństw odległych w czasie, kultur martwych, w odniesieniu do których tak ważna w antropologii obserwacja uczestnicząca jest przecież z definicji niemożliwa”¹. Lengauer stwierdza jednak optymistycznie: „Dystans w czasie jest może trudniejszy do pokonania, ale przy użyciu «wyobraźni antropologicznej» można go zredukować na tyle, że sytuacja i metoda badań przypomina obserwację uczestniczącą”². Przytoczony wywód stanowi przykład zredukowania dziedziny nauki, w tym przypadku antropologii, do stosowanej przez nią metody, a właściwie do jednej z wielu jej metod badawczych. Jest to podejście co najmniej dyskusyjne, bo tożsamość dyscypliny jest definiowana teoretycznie, a żadna dyscyplina bez teoretycznego uzasadnienia nie jest dyscypliną nauki. W podobny sposób, jak uczynił to Lengauer, można by przecież zdefiniować archeologię jako naukę, której wyróżnikiem jest odkopywanie artefaktów, co w żaden sposób nie wyczerpuje ani katalogu stosowanych przez nią metod, niekiedy nieinwazyjnych badań, ani ich teoretycznego uzasadnienia. Można zatem stwierdzić, że to nie metoda powoduje trudność badania społeczeństw oddalonych w czasie, bo metoda jest zawsze pochodną pewnego teoretycznego jej uzasadnienia i staje się zmienna w zależności od tego, co za jej pomocą chcemy zaobserwować. Nie tyle

¹ W. Lengauer, *Od redakcji*, [w:] *Antropologia antyku greckiego. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. id., P. Majewski, L. Trzcionkowski, opr. W. Lengauer, L. Trzcionkowski, Warszawa 2011, s. 7.

² *Ibid.*, s. 8.

dostosowujemy metodę do przedmiotu badania, którym może być zarówno kultura martwa, jak i współcześnie istniejąca, ale widzimy w metodzie sposób na uchwycenie tego, co chcemy zaobserwować. Równie kontrowersyjne jest proponowane przez Lengauera remedium na teoretyczne oddalenie między antropologią i antropologią historyczną, którym ma być przejawiana przez historyka „wrażliwość antropologiczna”. Taka wrażliwość jest wynikiem procesu kształcenia, w którym każda nauka formuje swoich adeptów, między innymi przez ukazanie im swoich teoretycznych podstaw oraz teoretycznego uzasadnienia metod badawczych. Zatem dopiero teoretyczna świadomość prowadzi do wykształcenia występującej w konkretnych badaniach „wrażliwości”. Sformułowanie „antropologiczna wrażliwość” nie tylko jest bardzo pojemne, a zatem pojęciowo nieostre, ale implikuje również pewną bezrefleksyjność w podejściu do przedmiotu badań. Wrażliwym, na przykład na sztukę, może być zarówno historyk sztuki, jak i historyk, nie oznacza to jednak, że historyk rozumie, z jakiego powodu jedna kompozycja oddziałuje na jego wrażliwość, a inna nie. Dopiero zwerbalizowane doświadczenie historyka sztuki, który w toku kształcenia nabył „wrażliwość”, rozumianą jako umiejętność obiektywnej oceny cechującej dzieło sztuki kompozycji, kolorystyki etc., ujawnia powody owego oddziaływania.

W swoim krótkim tekście Lengauer wyjaśnia również motywację, którą kierował się zespół redakcyjny w doborze tekstów do *Antropologii antyku greckiego*. Celem publikacji miało być przede wszystkim „ukazanie Czytelnikowi takich problemów współczesnej nauki zajmującej się kulturą starożytnej Grecji [...], które odpowiadają zainteresowaniom współczesnej antropologii i stawiają w odniesieniu do starożytnych Greków pytania, zadawane przez antropologa badającego kultury mu współczesne, choć często bardzo odległe i głęboko inne od jego własnej”³. Poza tym po lekturze tomu czytelnik „znajdzie odpowiedź na pytanie, na czym polega postęp badań historycznych oraz czy i dlaczego możliwy jest ciągły rozwój studiów nad kulturą starożytną [...]”⁴. Należy zauważyć, że zastosowane przez autora sformułowanie „postęp badań historycznych” jest wyjątkowo nieszczęśliwe. W perspektywie „postępu” publikacja książkowa Lengauera *Religijność starożytnych Greków*⁵, w której eksploatuje on między innymi dokonaną przez szereg dawnych historyków konstatację o czynnościowym charakterze ofiary w starożytnej Grecji⁶, musiałaby zostać nieuchronnie uznana za regres. Tak przecież nie jest, bo fakt rozwijania spostrzeżeń dawnych badaczy w żaden sposób nie deprecjonuje tej cennej i erudycyjnej publikacji. Być może badacze historii nauki czasami zbyt alergicznie reagują na sformułowanie o „postępie badań historycznych”, doszukując się (nieraz w sposób nieuprawniony) we wszelkich „postępach” heglizmu, ale implikacje takiego sformułowania są oczywiste. Wynika z niego bowiem, że współczesne badania historyczne cechuje postęp, a dawna myśl, w stosunku do owego postępu, stanowi regres. Takie fetyszycyzowanie postępu w badaniach historycznych zaowocowało

³ Ibid.

⁴ Ibid., s. 10.

⁵ W. Lengauer, *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa 1994.

⁶ Vide np. M.P. Nilsson, *Geschichte der griechischen Religion. Biszurgriechischen*, München 1941, s. 197.

zapewne wyborem tekstów do publikacji. W omawianej książce dominują zdecydowanie prace badaczy współczesnych, a co najmniej takich, których apogeum aktywności przypada po 1945 roku.

Na koniec, zdając sobie sprawę z subiektywności wyboru tekstów do publikacji, autor notki redakcyjnej stwierdza, że w doborze tekstów redakcja kierowała się doświadczeniem dydaktycznym, a „Wybór niniejszy, jak każdy, jest oczywiście wynikiem subiektywnych ocen, upodobań, zainteresowań i wreszcie po prostu gustu redaktorów tomu”⁷. Jak powszechnie wiadomo, *de gustibus non disputandum est*, ale warunkowanie doboru tekstów do publikacji przez eksponowanie gustu redaktorów jest co najmniej kontrowersyjne. Posiłkowanie się gustem w doborze prac naukowych może przecież prowadzić do stwierdzenia, że umieszczenie w wyborze, obok prac światowej sławy badaczy, artykułu Lengauera, a także nieobecność dorobku B. Brava są również kwestią gustu.

Pozostając z uczuciem niedosytu po lekturze notki redakcyjnej Lengauera, czytelnik oczekuje rozwinięcia zasygnalizowanych tam też w artykule Trzcionkowskiego⁸. Próbując określić związki między antropologią a badaniami kultury starożytnej Grecji, Trzcionkowski eksponuje wspólny obszar badawczy antropologii i refleksji nad kulturą antyczną. Po opisanu dziejów kształtowania się badań nad kulturą grecką autor omawia dzieje antropologii, aby następnie zdefiniować „obszary ich wzajemnych wpływów”⁹. Omówienie tradycji badań nad kulturą antyczną pozwala wyróżnić trzy kręgi określające horyzont uczonych badających kulturę starożytnej Grecji. Pierwszy, filologiczny, który koncentruje się na interpretacji tekstów, drugi, który obejmuje wszystkie aspekty kultury greckiej, oraz trzeci, który upatruje w historii starożytnej element historii powszechnej, rozumianej jako dzieje człowieka od okresu neolitu¹⁰. Analiza przemian, które zachodziły w ramach antropologii, pozwoliła na dostrzeżenie zmiany jej przedmiotu badań, którym przestały być diachroniczne studia poświęcone początkom kultury ludzkiej, a zaczęły być badania synchroniczne. W ramach rozważań diachronicznych w antropologii pojawiła się ewolucyjna wizja człowieka, w której przedstawiciel kultury greckiej zajmował miejsce pomiędzy stanem dzikości a cywilizacji – w ten sposób w antyku upatrywano momentu przełomowego kultury europejskiej. W miarę postępujących badań, zwłaszcza archeologicznych, zmieniona została jednak cała chronologia, a dystans pomiędzy światem człowieka prehistorycznego a kulturą grecką stał się barierą niemożliwą do przekroczenia dla przedstawicieli obu dziedzin nauki¹¹. W wyniku postępującej specjalizacji filologia klasyczna ograniczyła swoje badania do tekstów, historia starożytna zajęła się dziejami, które interpretowała za pomocą tradycyjnych metod, a antropologia skupiła się nad badaniami kultur tradycyjnych. Można w końcu zadać sobie pytanie, gdzie należy zatem upatrywać owego wspólnego obszaru badań,

⁷ W. Lengauer, *Od redakcji...*, s. 9.

⁸ L. Trzcionkowski, *Antropologia i antyk grecki*, [w:] *Antropologia antyku greckiego...*, s. 15–35.

⁹ *Ibid.*, s. 16.

¹⁰ *Ibid.*, s. 20.

¹¹ *Ibid.*, s. 23.

o których pisze Trzcionkowski. W odpowiedzi autor wskazuje postacie tworzące w XVIII wieku: B. le Bovier de Fontenella i F.J. Lafitau, którzy porównywali antyk grecki z kulturami ludów „dzikich”. Przywołuje również badaczy, którzy objęli swoją refleksją mitologię grecką: Ch.G. Heyne’a oraz F. Creuzera. Następnie wskazuje na teorię ewolucjonistyczną, która zaowocowała poszukiwaniem archaicznych przeżytków w kulturze starożytnej Grecji, oraz funkcjonalizm z jego koncentrującym się na strukturze społecznej podejściem i opozycyjnie traktowanym pojęciem *sacrum* i *profanum*. Wreszcie autor przechodzi do omówienia tradycji strukturalistycznej oraz jej wpływu na badania nad kulturą antyczną. W tym miejscu, z pewnym zaskoczeniem, czytelnik dowiadyuje się, że: „Jednym z problemów, z którymi musi się zmierzyć każdy, kto współcześnie zastanawia się nad historią kultury, jest kwestia zasadniczo synchronicznego nastawienia analizy strukturalnej”¹². Źródła zaskoczenia czytelnika nie stanowi sam problem, który autor później prawidłowo tłumaczy, ale fakt, że współcześnie raczej nikt świadomy ograniczeń metody strukturalistycznej nie reflektuje nad kulturą za jej pomocą. Krytyka tej metody jako narzędzia interpretacji kultury jest na tyle dobrze uargumentowana we współczesnej humanistyce, że byłoby to całkowitym anachronizmem. Wprawdzie nie wiem, na ile w jakiejś wyspecjalizowanej dziedzinie nauki metoda strukturalistyczna jest jeszcze stosowana, ale nie dotyczy to współczesnej refleksji nad kulturą.

Po przeczytaniu artykułu Trzcionkowskiego czytelnik słusznie zadaje sobie pytanie o to, czym w końcu jest owa antropologia historyczna. Autor spieszy jednak na ostatnich stronach swojego opracowania z odpowiedzią, że pojęcie antropologii historycznej nie jest wprawdzie jednoznaczne i oczywiste, ale „Istnieje wszakże zjawisko, które wykracza poza tworzenie wyspecjalizowanych instytucji badawczych, programów i wydawnictw, a mianowicie wyraźna tendencja do rozszerzenia języka opisu kultur historycznych o pojęcia i modele wywodzące się z antropologii kulturowej, a szerzej to ujmując – z teorii nauk społecznych”¹³.

Opracowanie Trzcionkowskiego miało szansę być prekursorskim studium nad antropologią historyczną, ale wydaje się, że autor padł ofiarą podjętej przez siebie próby pogodzenia nawyków i „wrażliwości” historyka z podejściem antropologa. Początkowo zapoznaje on bowiem czytelnika z historią badań nad kulturą antyczną i dziejami antropologii, które wyłuszcza *ab ovo*, aby na końcu stwierdzić, że chodzi przede wszystkim o, jeżeli dobrze zrozumiałem, teoretyczne modele, które zostały zaczerpnięte z nauk społecznych i zastosowane do badania historii. O specyfice antropologii historycznej nie decyduje zatem „obszar badań”, który dzieliła ona z antropologią, ale zaczerpnięta z antropologii teoretyczna postawa badawcza. W konsekwencji nie bardzo wiadomo, po co wcześniej zostały wyznaczone „obszary badań”, które prowadzą do ujawnienia „obszarów wpływów” dwóch omawianych dyscyplin. Właściwym „obszarem wpływów” i osią wywodu powinna bowiem zostać zaczerpnięta z nauk społecznych teoria, która kształtowała tożsamość antropologii historycznej. Ten problem ujawnia się zresztą z całą ostrością w przypadku wstępów, które poprzedzają każdy rozdział. W podpisanej przez

¹² Ibid., s. 33.

¹³ Ibid., s. 35.

redakcję nocie wydawniczej odnajdujemy uwagę, że w publikacji zostały zebrane teksty odwołujące się niekiedy do tych samych źródeł i zagadnień, ale przedstawiające różne punkty widzenia, co prowadzi do swoistej „polifonii”¹⁴. Zamiast we wstępie do każdego rozdziału wyjaśnić istotę postawy teoretycznej, która prowadzi do owego wielogłosu, autorzy zadowalają się historycznym szkicem poświęconym tematyce danego rozdziału. Mniej wyrobiony czytelnik nie odniesie zatem korzyści z owej „polifonii”, ale będzie się czuł zagubiony w wielogłosie, którego przyczyn nie pojmuje. Na tle powyższych uwag zrozumiały staje się prawie zupełny brak w publikacji, wśród wybranych autorów, przedstawicieli niemieckiej antropologii historycznej i antropologicznie ukierunkowanej filologii klasycznej. Cała niemiecka szkoła badań nad kulturą antyczną została skwitowana przez Trzcionkowskiego stwierdzeniem, że „W Niemczech istnienie silnej tradycji antropologii filozoficznej wpłynęło na kształt tamtejszej wersji antropologii historycznej”¹⁵. Faktycznie, niemiecka szkoła antropologii historycznej nie wpisuje się w schemat ewolucji zarysowanej przez Trzcionkowskiego. Jej związki z filozofią są niezwykle silne, czego przykładem może być chociażby myśl H. Usenera i jego uczniów¹⁶. Wydaje się zatem, że neutralizowanie przez autorów redakcji oraz wstępu problemów, nad którymi nie panują, nie stanowi najlepszej metody pracy badawczej i nie może prowadzić do wiążących stwierdzeń na temat antropologii antyku greckiego.

Z obowiązku jedynie parę słów należy poświęcić narracji, którą stosuje w artykule Trzcionkowski. Nie czując się powołany do jakiejś szczególnie wnikliwej analizy filologicznej, chce zwrócić uwagę jedynie na ewidentne skróty myślowe, które stosuje autor. Otóż w jednym miejscu stwierdza, że „Nauka greki i łaciny w gimnazjach oraz studia klasyczne na uniwersytetach stworzyły niebezpieczne związki między badaniem antyku, a wychowaniem elit państwa”¹⁷. Wprawdzie czytelnik intuicyjnie domyśla się, o co autorowi chodzi w tym zdaniu, ale nie jest przecież rolą czytelnika domyślanie się sensu zdań, które pojawiają się w pracy naukowej. Z uwagi na fakt, że ani w zdaniu poprzedzającym tę wypowiedź, ani w zdaniu następnym autor nie tłumaczy swojej myśli, czytelnik jest skazany wyłącznie na domyślanie się znaczenia tego sformułowania. W innym miejscu Trzcionkowski pisze o idei postępu, której zwieńczeniem miała być kultura wiktoriańskiej Anglii¹⁸. Oczywiście, Anglicy tak postrzegali swoją kulturę w okresie wiktoriańskim, ale przecież wcześniej autor nic o Anglii nie pisał. Wprawdzie tego typu skróty myślowe nie stanowią poważnego uchybienia, ale jednak niekorzystnie rzutują na tekst, w którym Trzcionkowski ujawnia niewątpliwie szeroką wiedzę fakto-graficzną.

Reasumując, publikacja *Antropologia antyku greckiego* zawiera artykuły, które stanowią nieocenioną pomoc w dydaktyce akademickiej. Z drugiej jednak strony uproszczenia i przemilczenia, które pojawiają się w tekście Lengauera i Trzcionkowskiego,

¹⁴ Red., *Nota wydawnicza*, [w:] *Antropologia antyku greckiego...*, s. 11.

¹⁵ L. Trzcionkowski, *op.cit.*, s. 21.

¹⁶ *Vide*: M. Espagne, P. Rabault-Ferhahn, *Die Metamorphosen der Philologie. Hermann Usener und seine Folgen*, Wiesbaden 2011.

¹⁷ L. Trzcionkowski, *op.cit.*, s. 19 n.

¹⁸ *Ibid.*, s. 23.

paradoksalnie dostarczają nam dodatkowej pracy dydaktycznej – tym razem mającej pozwolić na zrozumienie, czym antropologia starożytnej Grecji może być, a czym stać się nie powinna.

Arkadiusz Bednarczuk

J.G. Droysen, *Zarys historyki*, przeł. M. Bonecki, J. Duraj,
Bydgoszcz 2012, ss. 159

W polskiej recepcji dziewiętnastowiecznej historiografii niemieckiej dość długo uznawano tamtejsze wzorce historyzującego piśmiennictwa za dalekie od właściwego etosu dla badacza historii, stąd też ówczesna historiografia postrzegana była przez naszych historyków jako partyjna, taka, której nie chodziło o prawdę, ale o partykularne interesy.

J.G. Droysen jest tutaj wręcz przypadkiem paradygmatycznym. Jako autor *Geschichte der Preußischen Politik* doczekał się – zapewne słusznych – słów krytyki, w których piętnowano jego historiograficzny mariaż z polityką. Przykładem niech będzie współczesny Droysenowi historyk polski K. Jarochoński recenzujący na łamach „Atheneum” jego książkę o Fryderyku Wielkim, gdzie przestrzegał rodzimych historyków przed Niemcem, który zdradził sprawę prawdy w historii na rzecz polityki¹. W zasadzie polska recepcja historiografii Droysena nie zmieniła się przez całe stulecie – J. Topolski w *Metodologii historii* określił *Geschichte der Preußischen Politik* jako książkę „wyjątkowo tendencyjną”², przez co dalej utrwałał pełen uprzedzeń pogląd na całość dorobku niemieckiego historyka.

Recepcja Droysena w Polsce obciążona była tym spojrzeniem na upolitycznienie historiografii, które prawdopodobnie zaważyło również na odbiorze jego prac metodologicznych, przede wszystkim zaś jego najważniejszego dzieła: *Grundriss der Historik*. Topolski zdał sobie z tego sprawę w swych późnych pracach, gdzie rozpoznał właściwą lukę w obszarze recepcji Droysenowskiej metodologii historii. Starając się zadośćuczynić temu brakowi w tekście pt. *Narracja i rozumienie u Johanna Gustava Droysena*³, wykazał rewolucyjność metodologicznej refleksji niemieckiego historyka, który jako jeden z pierwszych systematycznie opracował nie tylko praktykę badawczą w historii, ale także cały element sztuki dziejopisarskiej. Co jednak najważniejsze, Topolski starał się argumentować, że narzędzia historyczne Droysena – mimo upływu 150 lat – ogólnie zachowały swoją aktualność.

¹ Vide: K. Jarochoński, *Fryderyk Wielki*, „Atheneum”, 1876, t. 3; id., *Przegląd najnowszej literatury historycznej niemieckiej*, „Atheneum”, 1877, t. 3.

² J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1972, s. 105.

³ Vide: id., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008.